

Sygn. akt: I C 621/11

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 września 2013 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Wojciech Waclaw
Protokolant:	sekr. sądowy Agnieszka Lankowska

po rozpoznaniu w dniu 21 sierpnia 2013 r. w Olsztynie

sprawy z powództwa T. K.

przeciwko (...)w W.

o zapłatę i rentę

I zasądza od pozwanego (...) w W.na rzecz powódki T. K.kwotę 48 000,- zł (czterdzieści osiem tysięcy ) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 10 2011 r. tytułem zadośćuczynienia, nadto kwotę 18.742,50,- zł (osiemnaście tysięcy siedemset czterdzieści dwa złote i pięćdziesiąt groszy) tytułem skapitalizowanej renty wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 10 2011 r.;

II w pozostałej części oddala powództwo

III koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie znosi

**Sygn. akt I C 621/11**

## UZASADNIENIE

Ostatecznie **powódka T. K.** wniosła o zasądzenie na jej rzecz od **pozwanego (...)** kwoty 170.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 2 marca 2010 r. do dnia zapłaty oraz przyznanie na jej rzecz renty w wysokości 3.000 zł miesięcznie, płatnej z góry do dnia 10 – tego każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku zwłoki w płatności każdej z rat (począwszy od dnia 1 marca 2010 r.). Nadto powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych, o ile nie zostanie złożony spis kosztów.

Uzasadniając swoje stanowisko powódka podniosła, że w dniu 18 stycznia 2010 r. doszło do wypadku komunikacyjnego, w którym została poszkodowana, zaś kierowca samochodu, którym poruszała się poszkodowana, w wyniku wypadku zmarł. Do wypadku, jak wskazała powódka, doszło z winy obywatela Niemiec, w związku z czym, na podstawie art. 122 i 123 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, do zaspokojenia jej roszczeń odszkodowawczych właściwe jest (...).

Na skutek zaistniałego wypadku powódka doznała rozległych obrażeń ciała, w szczególności złamania trzonów kości przedramienia lewego, złamania kości szczękowej i głowy żuchwy po stronie lewej. Nadto powódka doznała bardzo

dotkliwych cierpień, które miały znaczny negatywny wpływ na jej osobowość, stan zdrowia oraz znacznie ograniczyły jej aktywność życiową. Dodatkowo, jak wskazała, doznała ona poważnej krzywdy w związku z tym, iż w wypadku poniósł śmierć jej konkubent S. T. M.. Jako podstawę prawną swojego żądania zadośćuczynienia powódka podała art. 445 § 1 k.c.

Jednocześnie powódka wskazała, że obecnie nie jest w stanie kontynuować wykonywania poprzedniej pracy zarobkowej, w związku z czym wniosła o wypłatę na jej rzecz renty w wysokości 3.000 zł miesięcznie, przy czym wysokość żadanego świadczenia wynika z faktu wykonywania dobrze płatnej pracy na terenie Belgii. (k. 2 – 7, k. 50 i k. 259 – 260)

W odpowiedzi na pozew **pozwanę (...)** wniosło o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany wskazał, że roszczenie powódki jest nieuzasadnione co do zakresu i wysokości dochodzonych roszczeń. Pozwany podnosząc przy tym, że nie kwestionuje swojej legitymacji biernej oraz zasady odpowiedzialności wskazał jednocześnie, iż powódce wypłacono już świadczenia odszkodowawcze, w tym zadośćuczynienie, które to było odpowiednie, stanowiło ekonomicznie odczuwalną wartość i pozwoliło na złagodzenie krzywdy spowodowanej doznanymi przez powódkę cierpieniami psychicznymi i fizycznymi. Co do renty zaś pozwany podniósł, iż roszczenie w tym zakresie nie jest poparte żadnymi dowodami.

(k. 71 i k. 214 – 215)

### **Sąd ustalił, co następuje:**

W dniu 18 stycznia 2010 r. w miejscowości C. doszło do wypadku komunikacyjnego, w którym poszkodowana została powódka T. K., natomiast S. T. M. (konkubent powódki) poniósł śmierć na miejscu zdarzenia.

Sprawcą wypadku był obywatel Niemiec V. V., który kierował pojazdem ubezpieczonym w towarzystwie (...) w ramach systemu Zielonej Karty.

(bezsporne; potwierdzone przez: akt oskarżenia – k. 17 - 20)

Z miejsca zdarzenia powódka została przewieziona na Oddział (...) Urazowo – Ortopedycznej (...) św. J. w S., gdzie przebywała do 25 stycznia 2010 r. z rozpoznaniem: złamanie trzonów kości przedramienia lewego, złamanie lewej kości szczękowej i głowy żuchwy po stronie lewej, wstrząśnienie pnia mózgu i powierzchowne rany twarzy. W dniu 21 stycznia 2010 r. powódka przeszła zabieg operacyjny repozycji i zespolenia gwoździami H. przedramienia lewego. Powódka została wypisana do domu z zaleceniem konsultacji w poradni laryngologicznej, neurologicznej, ortopedycznej i chirurgicznej.

W wyniku wypadku powódka doznała złamania kości przedramienia lewego, złamania kości szczękowej lewej i głowy żuchwy lewej oraz wstrząśnienia pnia mózgu, przy czym wykonane po wypadku badanie TK głowy potwierdziło prawidłowy obraz mózgowia. Od czasu wypadku u powódki utrzymuje się dysfunkcja ręki lewej wynikająca z ograniczenia lewego nadgarstka.

Po przebytej operacji doszło do zrostu kostnego złamanej ręki, ale obecna jest migracja zespolenia metalowego w kości łokciowej, co jest przyczyną dysfunkcji nadgarstka (brak przemieszczeń wtórnych). Niemniej sprawność nadgarstka znacznie się poprawi po tym, jak zostanie usunięty element metalowy, co wymaga jednak poddania powódki jeszcze jednemu zabiegowi operacyjnemu. Uszczerbek na zdrowiu powódki związany z zaburzeniami neurologicznymi wynosi 5 %, a uszczerbek w płaszczyźnie ortopedycznej – 7 %.

Poza tym, na skutek złamania kości szczękowej lewej, powódka doznała uszczerbku na zdrowiu w wysokości 5 %.

Rozmiar cierpień powódki w pierwszych tygodniach po wypadku był znaczny o tyle, iż przez 6 tygodni powódka miała utrudnione odgryzanie pokarmów, żucie, przełykanie, ograniczone ruchy mimiczne twarzy, ziewanie, kichanie, śmianie się, a każda z tych czynności wywoływała znaczny ból.

Powódka w dalszym ciągu przeżywa silne stany drażliwości, gniewu, smutku, żalu, zmniejszenia aktywności życiowej i obwiniania się, które mają wpływ na funkcjonowanie w aspekcie psychologicznym, co wynika z faktu, że proces żałoby u powódki (po śmierci konkubenta) jeszcze się całkowicie nie zakończył. Doświadczanie bólu fizycznego i ograniczeń ruchowych z niego wynikających może też powodować rozdrażnienie, gniew i utrudnić adaptację do życia z ograniczeniami ruchowymi.

Mimo powyższego powódka nadal jeździ samochodem, co wynika z faktu, że nasilenie lęków i obaw w sytuacji jazdy samochodem jest przeciętne.

Najbardziej traumatyczne są dla powódki te sytuacje, które bezpośrednio przypominają okoliczności zdarzenia (światła nadjeżdżającego samochodu), natomiast nie powoduje to u niej tendencji do zupełnego wycofania się z jazdy samochodem, zarówno w roli kierowcy, jak i pasażera.

W związku z powyższym u powódki doznała i nadal u niej istnieją zaburzenia adaptacyjne mieszane, co przejawia się chwiejnością emocjonalną, skłonnością do płaczu i drażliwością, obniżonym nastrojem. Powyższe skutkowało u powódki powstaniem trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 8 %. Cierpienia fizyczne i psychiczne mają wpływ na dalsze funkcjonowanie powódki w życiu prywatnym, osobistym i zawodowym. Nasilenie objawów jest miernego stopnia, o czym świadczy to, że podjęła pracę, jeździ samochodem, funkcjonuje w miarę normalnie w codziennym życiu, zaś wszystkie problemy psychiczne mają charakter czynnościowy poddający się korekcie i leczeniu, gdyż nie doszło w wyniku wypadku do organicznego uszkodzenia centralnego układu nerwowego. Zasadniczo powódka nie podjęła leczenia psychiatrycznego i po wypadku nie poddała się psychoterapii i przyjmowania stosownych leków, choć prawidłowo wdrożona psychoterapia oraz przyjmowanie leków przeciwdepresyjnych mogłoby załagodzić negatywne skutki zaistniałego wypadku.

Powódka wymaga leczenia neurologicznego i psychiatrycznego oraz psychoterapii, oczekuje na zabieg szczęki. Powinna też zostać poddana dalszej rehabilitacji lewej kończyny górnej polegającej na mobilizacji nadgarstka. Mimo powyższego rokowanie w kierunku poprawy są pomyślne.

Jednocześnie powódka odzyskała zdolność do zarobkowania.

(dowód: opinia biegłych sądowych z zakresu ortopedii L. G. i z zakresu neurologii B. Z. – k. 103 – 105 i k. 235 – 235 v.; opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii E. K. – k. 115 – 117; opinia biegłego z zakresu psychiatrii M. K. – k. 152 – 155 i k. 218 – 218 v.; opinia biegłego z zakresu chirurgii stomatologicznej M. H. – k. 185; karta leczenia szpitalnego ze (...) św. J. w S. – k. 13; wyniki badań – k. 14; zaświadczenie lekarskie z dnia 21 stycznia 2011 r. – k. 15; wynik badania TK – k. 16; wyniki badań lekarskich – k. 162; zeznania T. K. w charakterze strony powodowej – k. 248 v. – 249)

Przed wypadkiem powódka mieszkała (i nadal mieszka) w Belgii, a pracowała w Holandii przy pakowaniu poporcjowanego drobiu do kartonów za wynagrodzeniem 1.300 euro netto. Po wypadku powódka rozpoczęła pracę w tej samej firmie w maju 2010 r. za wynagrodzeniem około 1.000 euro netto miesięcznie, zaś w lutym 2011 r. podpisała aneks do umowy, w wyniku którego uzyskiwała wynagrodzenie około 1.300 euro netto miesięcznie. Począwszy od 24 czerwca 2013 r. powódka jest zatrudniona na stażu trwającym około 5 tygodni na stanowisku osoby wstępnie rozpoznającej kondycję zdrowotną drobiu, co w praktyce polega na wstępnym zewnętrznym oglądzie nadsyłanego drobiu celem wykluczenia wystąpienia jakiejś choroby. W okresie od stycznia do maja 2010 r. powódka nie otrzymywała jakiegokolwiek zasiłku bądź innego rodzaju dochodu związanego z przechodzonym leczeniem po wypadku.

(dowód: zeznania T. K. w charakterze strony powodowej – k. 248 v. – 249; rozliczenia wynagrodzenia powódki – k. 261 – 290)

Powódka zgłosiła szkodę do korespondenta zagranicznego ubezpieczyciela OC sprawcy wypadku, a mianowicie do (...) S.A. W toku postępowania likwidacyjnego prowadzonego w sprawie szkody wyrządzonej powódce na skutek wypadku z dnia 18 stycznia 2010 r., pozwany wypłacił na jej rzecz następujące świadczenia: odszkodowanie z tytułu zwrotu kosztów prywatnego leczenia (7.234,84 zł i 6.102,23 zł) oraz zadośćuczynienie za doznaną krzywdę na podstawie art. 445 § 1 k.c. (22.000 zł).

(dowód: zawiadomienie pozwanego o przyznaniu świadczeń – k. 21 – 22, k. 302 i k. 304 – 305)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Żądanie powódki zasługiwało na uwzględnienie, jednakże nie w pełnym dochodzonym pozwem zakresie.

Na wstępie rozważań i dla porządku wskazać należy, że podstawę prawną roszczenia o uzupełnienie zadośćuczynienia przyznanego powódce stanowią przepisy art. 445 § 1 k.c. oraz art. 805 k.c. Pozwany przy tym nie kwestionował podstawy swej odpowiedzialności wynikającej z art. 19 ust. 3 w zw. z art. 123 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r., Nr 124, poz. 1152 ze zm.) i ostatecznie zasady swej odpowiedzialności płynącej z zawartej umowy.

Bezsporne między stronami pozostawały również okoliczności związane ze zgłoszeniem szkody przez powódkę oraz z łączną wysokością kwot wypłaconych powódce w toku postępowania likwidacyjnego tytułem roszczeń z ubezpieczenia.

W tym miejscu jednakże zauważyć należy, iż w toku niniejszego postępowania pozwany wskazywał, że na rzecz powódki dokonano wypłaty zadośćuczynienia w kwocie 28.000 zł (k. 214), czyli o 6.000 zł więcej niż podawała to powódka. Jednocześnie pozwany nie przedłożył akt szkody, które jak sam przyznał znajdowały się w jego posiadaniu, w związku z czym Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania stanowiska powódki, że w toku postępowania likwidacyjnego wypłacono na jej rzecz kwotę jedynie 22.000 zł tytułem zadośćuczynienia, co zostało potwierdzone pismem E.H. z dnia 8 grudnia 2010 r. (k. 302).

Z pisma tego bowiem wynika, iż kwota zadośćuczynienia została podwyższona z 8000,- zł do kwoty 22 000,- zł, co pozwala uznać, iż stanowiła odzwierciedlenie ostatecznego, zmodyfikowanego stanowiska pozwanego co do ustalonego, przyznanego i podlegającego wypłacie zadośćuczynienia.

Powyższe potwierdza pismo z k. 32 z którego to wynika, iż następną kwotą jaką przyznaną powódce była kwota odszkodowania (a nie zadośćuczynienia, co jest w pismach pozwanego wyraźnie rozróżnialne), przy czym kwota co wymaga podkreślenia jest kwotą odszkodowania dodatkową (wiersz 2 od góry), co zaświadcza o tym, iż różnica pomiędzy globalną kwotą 35407,83 zł a kwotą 22 000,- zł i 7234,84 zł stanowiła również kwotę odszkodowania, skoro ta ostatnia była stricte odszkodowaniem dodatkowym, co literalnie z pisma wynika.

Odmienne natomiast strony niniejszego sporu oceniały rozmiar następstw wypadku z dnia 18 stycznia 2010 r. w zakresie dotyczącym stanu zdrowia powódki, zarówno somatycznego jak i psychicznego. Pozwany podnosił bowiem, że stwierdzone u powódki zaburzenia adaptacyjne nie mają charakteru trwałych następstw wypadku, poza tym obrażenia ciała (przede wszystkim lewej ręki) nie przeszkodziły powódce w wykonywaniu dotychczasowej pracy fizycznej, w szczególności, że rokowania na przyszłość są dobre.

W konsekwencji pozwany nie negując rozpoznanych przez lekarzy u powódki obrażeń ciała, podnosił jednakże, że ich rozmiar i charakter nie uzasadniają uznania żądań powódki ponad to, co zostało jej wypłacone w toku postępowania likwidacyjnego.

Odnosząc się do pierwszego żądania pozwu, a więc do roszczenia o wypłatę zadośćuczynienia uzupełniającego w kwocie 170.000 zł, to oznacza ono, że łączna kwota dochodzonego przez powódkę zadośćuczynienia, przy uwzględnieniu wypłaconej uprzednio kwoty 22.000 zł, została wyliczona na 192.000zł.

Co prawda pozwany nie kwestionował zasady samego zadośćuczynienia, jednakże – jak już wcześniej była o tym mowa - wnosząc o oddalenie dochodzonego roszczenia i kwestionując tym samym wysokość łącznego żądania powódki podnosił, że wypłacona jej dotychczas kwota zadośćuczynienia jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 kc i stanowi ekonomicznie odczuwalną wartość, pozwalającą na załagodzenie poczucia krzywdy spowodowanej doznanymi przez powódkę cierpieniami fizycznymi i psychicznymi.

W myśl art. 445 § 1 k.c. w wypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, przy czym suma pieniężna stanowić ma ekwiwalent szkody niemajątkowej. Ekwiwalent ten z założenia ma charakter ocenny, w jego ramach bowiem wynagrodzeniu podlegają cierpienia, zarówno fizyczne jak i psychiczne, trwałe i przemijające.

Zgodnie zaś z utrwalonym już stanowiskiem Sądu Najwyższego, przy ocenie wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić przede wszystkim nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym (tak Sąd Najwyższy m. in. w wyroku z dnia 10 czerwca 1999 r., UKN 681/98, OSNAP 2000/16/626 oraz w wyroku z dnia 24 października 1968r., I CR 383/68, LEX nr 6407).

W związku z powyższym dla określenia rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę koniecznym stało się, w pierwszej kolejności, ustalenie rozmiaru doznanych przez nią obrażeń ciała i ich trwałych bądź nietrwałych następstw.

W tym celu Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych lekarzy z zakresu ortopedii, neurologii, psychiatrii, chirurgii szczękowej oraz biegłego psychologa.

Wszystkie opinie złożone w niniejszej sprawie przez biegłych lekarzy a także psychologa stanowią w pełni miarodajne źródło wiedzy nie tylko co do stopnia i trwałości uszczerbku na zdrowiu powódki jako jasne, rzetelne i nie budzące wątpliwości.

Wskazać tu należy, iż na zgłoszone przez strony zastrzeżenia biegli szczegółowo ustosunkowali się do stawianych zarzutów i odpowiedzieli na wszystkie dodatkowe pytania.

Jedynie dla porządku zauważyć tu należy, że wprawdzie strona powodowa kwestionowała wnioski płynące z opinii biegłego z zakresu ortopedii, jednak ostatecznie – po złożeniu przez biegłego ustnej opinii uzupełniającej – nie składała ona kolejnych wniosków dowodowych, w tym wniosku o powołanie innego biegłego lekarza ortopedy. Podobnie rzecz się miała z podnoszonym przez stronę pozwaną zarzutem, w świetle którego stwierdzone u powódki przez biegłego psychiatrę zaburzenia adaptacyjne mieszane nie powinny być uznane za uszkodzenia o charakterze trwałym.

I w tym też przypadku strona podnosząca zarzuty nie przejawiała dodatkowej inicjatywy dowodowej po tym, jak na rozprawie biegły ustosunkował się ustnie do zgłoszonych zastrzeżeń, w konsekwencji czego uznać należało, że procesowo ostatecznie pozwany nie zanegował ustaleń i wniosków sformułowanych przez biegłego.

W rezultacie przyjąć należało, że całokształt skutków jak również cierpień i niedogodności związanych z leczeniem nie był kwestionowany, co jawi się zrozumiąłym, zważywszy na zgodne wnioski końcowe wszystkich wydanych w sprawie opinii, również na oczywiste fakty, które wynikają choćby z zeznań przesłuchanej w sprawie powódki, a także dołączonej do sprawy niekwestionowanej dokumentacji medycznej.

Nie sposób przy tym pominąć okoliczności, że powódka nie przedstawiła jakiegokolwiek dokumentacji medycznej potwierdzającej wskazane przez nią okoliczności rzekomego podjęcia leczenia w miejscu jej zamieszkania, a więc na terenie Belgii. Przedłożyła ona bowiem wyłącznie wyniki różnego rodzaju badań (k. 162), co samo przez się nie

świadczy jeszcze o podjęciu wspomnianego leczenia, a tym bardziej o dokonaniu przez tamtejszych lekarzy – jak podnosiła - odmiennej oceny stanu jej zdrowia.

W świetle wyżej wskazanych opinii biegłych należało ustalić, iż powódka doznała złamania kości przedramienia lewego, złamania kości szczękowej lewej i głowy żuchwy lewej oraz wstrząśnienia pnia mózgu, przy czym nie doszło do uszkodzenia centralnego układu nerwowego.

Wspomniane też obrażenia spowodowały powstanie trwałego uszczerbku na zdrowiu, przy czym co należy powtórzyć, uszczerbek związany z zaburzeniami neurologicznymi wynosi 5%, a ten związany z schorzeniami ortopedycznymi – 7 %. Poza tym, na skutek złamania kości szczękowej lewej, powódka doznała uszczerbku na zdrowiu w wysokości 5 %.

Wskazać tu należy, iż najpoważniejszym na chwilę orzekania w skutkach i jednocześnie najuciążliwszym dla powódki okazały się obrażenia lewej ręki, które do teraz objawiają się ograniczeniami ruchomości lewego nadgarstka. Z uwagi też na zaistniałe dysfunkcje ręki powódka uskarża się na częściowe kłopoty z ubieraniem się czy brakiem czucia w całej ręce.

Jeśli chodzi o ten element stanu faktycznego, tu podkreślenia wymaga, iż z treści ustnej opinii biegłego z zakresu ortopedii L. G. jednoznacznie wynika, że wprawdzie omawiane obrażenie ręki jest uciążliwe, niemniej jest ono spowodowane przede wszystkim obecnością elementu metalowego założonego powódce podczas operacji, jaka miała miejsce w dniu 21 stycznia 2010 r., a polegającego na repozycji i zespoleniu gwoździami H. lewej ręki.

Jak podkreślił przy tym biegły, najistotniejsze jest to, że u powódki uzyskano zrost kostny złamanej ręki, co nie zmienia faktu, że aby usunąć wspomniany element metalowy powódka zmuszona jest poddać się kolejnemu zabiegowi, a następnie rehabilitacji usprawniającej ruchomość lewej ręki. W rezultacie, mimo że leczenie ręki powódki nie zostało zakończone, to rokowania co do dalszego funkcjonowania przedmiotowej kończyny górnej należy uznać za pomyślne.

Nie sposób tu pominąć skali cierpień i trudności, jakie powódka musiała i musi przezwyciężyć w związku z zaistniałym zdarzeniem.

Niewątpliwie bowiem doznała uszkodzeń ciała, których skutki odczuwa do dnia dzisiejszego, w tym dolegliwości bólowe czy zawroty głowy.

Jak podkreślili biegli lekarze powołani w niniejszej sprawie, rozmiar cierpień powódki w pierwszych tygodniach po wypadku należy uznać za znaczny. Uszkodzenie ręki, przejście zabiegu operacyjnego oraz łagodzenie skutków wstrząśnienia mózgu wywołały u poszkodowanej szereg negatywnych odczuć, które z całą pewnością pogłębiały po jej stronie rozmiar cierpień.

W szczególności biegły z zakresu chirurgii szczękowej wskazał, iż przez 6 tygodni, tj. przez okres gojenia się kości szczękowej i żuchwy, powódka miała utrudnione odgryzanie pokarmów, żucie, przełykanie, ograniczone ruchy mimiczne twarzy, ziewanie, kichanie, śmiech itp., przy czym każda z tych czynności wywoływała u niej znaczny ból.

Również trudne do przezwyciężenia i wyleczenia dla powódki okazały się doznane zaburzenia zdrowia psychicznego.

Jak ustalili biegli z zakresu psychologii i psychiatrii powódka w dalszym ciągu przeżywa silne stany drażliwości, gniewu, smutku i żalu, które mają wpływ na funkcjonowanie w aspekcie psychologicznym.

Z drugiej strony nasilenie lęków i obaw w sytuacjach związanych z jazdą samochodem jest przeciętne, skoro powódka nadal jeździ samochodem. Największe trudności nastroczają powódce te sytuacje, które bezpośrednio przypominają jej okoliczności zdarzenia (światła nadjeżdżającego samochodu), natomiast nie powoduje to u niej tendencji do zupełnego wycofania się z jazdy samochodem, zarówno w roli kierowcy jak i pasażera.

Mając na względzie wszystkie wyżej opisane okoliczności, powołany w sprawie biegły z zakresu psychiatrii, po dokonaniu szczegółowego badania powódki, doszedł do wniosku, że cierpi ona na zaburzenia adaptacyjne mieszane,

co przejawia się chwiejnością emocjonalną, skłonnością do płaczu i drażliwością, obniżonym nastrojem. Powyższe skutkowało u powódki powstaniem trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 8 %.

Dodatkowo zauważyć należy, że w świetle treści sporządzonych opinii z zakresu psychologii i psychiatrii, powódka niewątpliwie doznała cierpień fizycznych i psychicznych, które mają wpływ na dalsze jej funkcjonowanie w życiu prywatnym, osobistym i zawodowym. Niemniej biegli uznali, że nasilenie negatywnych objawów przeżyć spowodowanych przedmiotowym wypadkiem jest miernego stopnia, o czym świadczy fakt, że powódka podjęła pracę, jeździ samochodem, funkcjonuje w miarę normalnie w codziennym życiu, zaś wszystkie zgłaszane problemy psychiczne mają charakter czynnościowy poddający się korekcie i leczeniu.

Istotna jest bowiem okoliczność, że w wyniku wypadku nie doszło do organicznego uszkodzenia centralnego układu nerwowego.

Wnioski płynące ze wzmiankowanych opinii uprawniają do stwierdzenia, że gdyby powódka podjęła dalsze leczenie psychiatryczne, to wszystkie opisane powyżej objawy psychiczne trwałyby lub mogłyby trwać znacznie krócej.

Niewątpliwie bowiem prawidłowo wdrożona psychoterapia oraz przyjmowanie leków przeciwdepresyjnych mogłoby załagodzić u powódki negatywne skutki zaistniałego wypadku.

Powódka zaś nie podjęła stałej terapii lub leczenia, a jedynie tylko raz spotkała się z psychologiem na terenie Belgii, a nadto odmówiła przyjmowania przepisanych przez lekarza leków uspakajających (k. 152 – 153).

Powyższe nie może jednak skutkować pominięciem oczywistego skutku tragicznego wypadku, w jakim powódka uczestniczyła, a mianowicie doznanem krzywdy, na które to pojęcie składają się nie tylko trwałe, lecz także co warto zaznaczyć przemijające zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu, polegające na znoszeniu cierpień psychicznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 2002 r., V CKN 909/00, LEX nr 56027).

Fakt, że powódka nie podjęła stosownego leczenia psychiatrycznego, które mogłoby skrócić występujący u niej okres, nie może automatycznie skutkować oddaleniem żądania zapłaty zadośćuczynienia, co nie znaczy kolejnej strony, że powyższa okoliczność nie ma wpływu na wysokość uwzględnianego powództwa.

Podsumowując, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego należało dojść do przekonania, iż w zasadzie wszystkie przywołane wyżej kryteria oceny rozmiaru krzywdy, rozpatrywane w kontekście skali negatywnych dla powódki następstw wypadku przemawiają za tym, aby wysokość zadośćuczynienia plasowała się na poziomie 70.000 zł (łącznie). Niewątpliwie w niniejszej sprawie spośród okoliczności mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia wymienić należy stopień uszczerbku, powstanie trwałych skutków zdarzenia oraz całokształt cierpień fizycznych i psychicznych, jakich doznała powódka. Skala tego rozmiaru, choć oczywiście nieprzekładalna wprost na wysokość zadośćuczynienia, niewątpliwie pośrednio musi rzutować na ocenę wysokości wyjściowo ustalonej kwoty zadośćuczynienia.

Jak już była o tym wyżej mowa, leczenie powódki nie zostało całkowicie zakończone, lecz rokowania co do skuteczności dalszego leczenia są pomyślne. Nie sposób zatem uznać, by skutki wypadku w sposób wyjątkowo dotkliwy pozbawiły ją lub ograniczyły jej perspektywy życiowe oraz widoki na przyszłość, w szczególności jeśli chodzi o aktywne życie zawodowe, czego dowodzi zresztą fakt, iż powódka nie dość że powróciła do pracy po okresie niespełna 4 miesięcy po wypadku, to jeszcze w ostatnim czasie awansowała.

W tym miejscu jeszcze raz podkreślić trzeba, że zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Oczywiście jest, że zasądzając zadośćuczynienie Sąd winien się kierować zasadą umiarkowanej wysokości omawianego roszczenia, co może jednak oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości jak zdrowie (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CSK 384/07 czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 1 lutego 2005 r., III APa 9/04).

Mając na względzie wszystkie wyżej wskazane okoliczności, w tym kompensacyjny charakter zadośćuczynienia i zasadę jego umiarkowanej wysokości Sąd uznał, że kwotą zadośćuczynienia odpowiednią dla powódki w realiach niniejszej sprawy byłaby kwota 70.000 zł ostatecznie wskazana jako ta, która powódce należałaby się zważywszy na niematerialne skutki wypadku, jakich doznała i nie może ona być wyjściowo uznana za wygórowaną. Powyższe zaś, wobec wypłacenia powódce z tytułu zadośćuczynienia już 22.000 zł, skutkuje zasądzeniem różnicy tj. kwoty 48.000 zł.

Jednocześnie Sąd uznał, iż zasądzenie zadośćuczynienia w pozostałym zakresie, tj. o kolejne 122.000 zł, byłoby nieuzasadnione. Kwota ta bowiem byłaby zawyżona i nie utrzymana w rozsądnych granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, co oznacza, że stanowiłoby w istocie źródło nienależnego wzbogacenia powódki.

Podkreślenia bowiem jeszcze raz wymaga, że choć niewątpliwie na skutek zaistniałego wypadku życie powódki uległo zmianie i w dużym stopniu skoncentrowało się na zniwelowaniu skutków powstałych obrażeń, to jednak nie jest sposobem z kolei uznać, iż owe skutki sparaliżowały całkowicie jej życie zarówno osobiste jak i zawodowe, czego potwierdzeniem był chociażby powrót na uprzednio zajmowane stanowisko pracy.

W niniejszej sprawie powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz roszczenia odsetkowego od zadośćuczynienia od dnia 2 marca 2010 r., jednak profesjonalny pełnomocnik powódki nawet podjął starania ani w pozwie, ani w kolejnych pismach procesowych, wykazania podstaw takiego a nie innego sposobu wyliczenia omawianego żądania.

Zgodnie z art. 817 § 1 k.c. i art. 14 ust. 1 wspomnianej już ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, co do zasady zakład ubezpieczeń obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie dni trzydziestu, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy Sąd przyjął, że stronie powodowej należą się odsetki ustawowe od żądania zadośćuczynienia od dnia zainicjowania postępowania, tj. od dnia 24 października 2011 r.

Analiza przedłożonych do akt sprawy decyzji korespondenta zagranicznego OC sprawcy wypadku – (...) S.A. jednoznacznie świadczy o tym, że zgłoszenie szkody obejmującej m. in. żądanie zapłaty zadośćuczynienia za powstałą szkodę niemajątkową nastąpiło w 2010 r. (decyzja odnośnie wypłaty zadośćuczynienia datowana została na dzień 2 sierpnia 2010 r. – k. 302). W tej sytuacji nie można mieć wątpliwości co do tego, że zawiadomienie o powstaniu szkody zostało złożone jeszcze w 2010 r. Niemniej z uwagi na niemożność precyzyjnego wskazania daty, od kiedy ubezpieczyciel pozostaje w opóźnieniu w płatności zadośćuczynienia, Sąd uznał, że omawiane odsetki ustawowe należą się powódce od dnia złożenia pozwu w niniejszej sprawie, tym bardziej, iż za powyższym przemawia praktyka orzecznicza w świetle której Wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy tak np. wyrok SA w Łodzi z dnia 7 06 2013 r. – I ACa 67/13- baza orz. LEX nr 1324712)

Inną rzeczą jest, że szereg okoliczności stanowiących podstawę ustalenia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia, w szczególności dotyczących skutków i trwałych następstw zaistniałego wypadku, ujawniło się w późniejszym terminie niż kilka miesięcy po przedmiotowym zdarzeniu z dnia 18 stycznia 2010 r. W rezultacie dopiero w późniejszym terminie wystąpiły okoliczności pozwalające stronie pozwanej na dokonanie pełnej oceny skutków spornego zdarzenia na zdrowie i życie powódki.

Wobec powyższego, na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c., art. 436 § 2 k.c. i art. 805 § 1 k.c. oraz art. 817 § 1 k.c. i art. 481 § 1 i 2 k.c. i powołanych powyżej przepisanych ustawy z dnia 22 maja 2003 r., Sąd zasądził od pozwanego ubezpieczyciela na rzecz powódki kwotę 48.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 października 2011 r. (punkt I wyroku), oddalając powództwo w pozostałej części (punkt II wyroku).



Co się zaś tyczy zgłoszonego przez powódkę żądania zasądzenia renty w wysokości 3.000zł miesięcznie począwszy od dnia 1 marca 2010 r., to tu na wstępie podkreślić wypada, że dotyczyła ona jedynie utraconych zarobków, nie zaś zwiększonych potrzeb związanych chociażby z podjętym leczeniem.

Podstawą prawną omawianego żądania pozwu jest treść przepisu art. 444 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody zapłaty odpowiedniej renty. Celem wskazanej regulacji jest naprawienie szkody, wyrażającej się w wydatkach na zwiększone potrzeby oraz w braku możliwości osiągnięcia tych zarobków i korzyści majątkowych, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć w przyszłości, gdyby nie doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia.

Niewątpliwie w ocenie Sądu można mówić o tym, iż na skutek wypadku z dnia 18 stycznia 2010 r. powódka osiągała dochody w niższej wysokości, w szczególności w początkowym okresie po tym wypadku. Konstruując swoje żądanie renty powódka nie była jednak w stanie precyzyjnie wskazać kwot wynagrodzenia, jakie utraciła z powodu niemożności wykonywania swej pracy zarobkowej po wypadku, co wynikało przede wszystkim z tego, że dochód uzyskiwany przez nią w systemie rozliczeń tygodniowych znajdował się niejednokrotnie na różnych poziomach. Okoliczność powyższą obrazują przedłożone przez powódkę potwierdzenia wypłaty wynagrodzeń, z których wynika, że powódka uzyskiwała dochód co tydzień w różnej wysokości.

Powyższe uzasadnia, w ocenie Sądu, wobec obiektywnej niemożności ścisłego ustalenia sumy należnej powódce tytułem renty związanej ze zwiększonymi potrzebami i utratą zdolności do pracy, możliwość zastosowania w niniejszej sprawie art. 322 k.p.c.

Jeżeli bowiem w sprawie należącej do kategorii wymienionych w art. 322 k.p.c. materiał dowodowy jest zbyt szczupły, by ustalić wysokość szkody, to sąd powinien zasądzić należność według własnej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 października 2004 r., II CK 475/03, LEX nr 133460). W sytuacji też, gdy szkoda jest bezsporna, a tylko nie została w procesie wykazana jej wysokość, Sąd powinien, mając do dyspozycji materiał dowodowy zgromadzony na chwilę zamknięcia rozprawy, ustalić jej ostateczną wysokość.

Temu celowi służy właśnie art. 322 k.p.c., który zezwala Sądowi na zasądzenie odszkodowania w wysokości ustalonej, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy. Sąd nie może zaś, mając wątpliwości, jaka ma być ostateczna wysokość odszkodowania, oddalić w całości powództwo, jeżeli poza sporem jest, że strona powodowa poniosła szkodę. Powód, który nie przeprowadził dowodu, z którego nie wynika precyzyjnie, jaką szkodę poniósł, lecz z okoliczności sprawy wynika niezbicie, iż należy mu się odszkodowanie, naraża się na to, że Sąd, wyrokując na podstawie art. 322 k.p.c., ustali jego odszkodowanie w mniejszej kwocie niż mu się rzeczywiście należy. Taka sytuacja nie upoważnia jednak Sądu do oddalenia powództwa (tak wyrok Sąd Najwyższy z dnia 21 listopada 2008 r., CSK 207/08, baza orz. LEX nr 484684).

Jak się wydaje przywołane powyżej tezy w pełni przystają do stanu faktycznego (i procesowego) w sprawie niniejszej, albowiem wystąpiły okoliczności uniemożliwiające szczegółowe wyliczenie przysługującej powódce renty.

W tym miejscu podkreślenia wymaga, że po wypadku powódka powróciła do pracy dnia 1 maja 2010 r., zaś w okresie od 1 marca 2010 r. do 30 kwietnia 2010 r. nie posiadała jakiegokolwiek dochodu. Tym samym na skutek spornego zdarzenia powódka utraciła w wyżej wskazanym okresie dotychczasowo uzyskiwany dochód w kwocie około 1.300 euro miesięcznie. Jednocześnie Sąd ustalił, że po powrocie do pracy powódka została zatrudniona na okres próbny za wynagrodzeniem netto 1.000 euro.

Jak przyznała sama powódka w swych zeznaniach, w lutym 2011 r. zawarła ze swoim pracodawcą umowę o pracę, na podstawie której otrzymywała wynagrodzenie w wysokości około 1.300 euro, czyli na poziomie sprzed wypadku. Oczywistym jest zatem, że należne powódce wyrównanie uzyskiwanego wynagrodzenia nie może być przyznane po

lutym 2011 r. Jedynie na marginesie zaznaczyć należy, że w czerwcu 2013 r. powódka została przeniesiona na inne stanowisko pracy, które – jak można wysnuć z treści zeznań powódki – stanowiło w rzeczywistości awans, a więc w naturalny sposób będzie się ono wiązało z przyznaniem jej wyższego wynagrodzenia. Brak jest zatem jakichkolwiek podstaw do żądania od pozwanego zasądzenia na jej rzecz renty na przyszłość.

Powyższy stan faktyczny Sąd oparł na przedłożonych przez powódkę dokumentach, przede zaś na zeznaniach powódki, które w ocenie Sądu zasługiwały na wiarę i uwzględnienie w całości. Sąd bowiem nie znalazł podstaw do tego, aby zakwestionować treść tych zeznań także w zakresie odnoszącym się do wysokości osiąganego przez nią (w różnym okresie czasu) wynagrodzenia.

Wiarygodność ta uzasadniona jest dodatkowo choćby tym, iż w swych zeznaniach powódka przywoływała również okoliczności dla niej procesowo niekorzystne np. uzyskiwanie wynagrodzenia na chwilę obecną równego temu, które otrzymywała przed wypadkiem, co w istocie eliminuje możliwość uznania na chwilę obecną podstaw do renty z tytułu zmniejszonych zarobków.

Dokonując zatem oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd nie podzielił stanowiska strony pozwanej, jakoby przedstawienie wszystkich dokumentów obrazujących wysokość wynagrodzenia otrzymywanego przez powódkę zarówno przed wypadkiem, jak i po jego zaistnieniu, stanowiło jedyną i konieczną podstawę do uwzględnienia żądania renty. Jeszcze raz bowiem powtórzyć podkreślić należy, że orzekając o rencie Sąd zastosował art. 322 k.p.c., co eliminuje z przyczyn wcześniej wyłuszczonych konieczność szczegółowej analizy osiąganego przez powódkę wynagrodzenia w poszczególnych latach czy miesiącach, jak to czyniła strona pozwana przy możliwości wsparcia się w tym zakresie na wzmiankowanych, wiarygodnych zeznaniach.

W rezultacie Sąd przyjął, że przez okres dwóch miesięcy (marzec – kwiecień 2010 r.) powódka nie uzyskiwała żadnego dochodu, co oznacza, że należy jej się łączną kwotą skapitalizowanej renty w wysokości 1.410 euro (2 x 705 euro). Natomiast przez okres kolejnych 10 miesięcy powódka uzyskiwała dochód w wysokości niższej o około 300 euro miesięcznie, czyli łącznie 3.000 euro. Stąd wyjściowa kwota skapitalizowanej przez Sąd renty wynosi 4.410 euro, co po przeliczeniu na walutę polską (po sprostowaniu wyroku) daje łączną kwotę 18.742,50 zł. Do wyliczenia tejże kwoty Sąd przyjął uśrednioną wartość kursu euro plasującą się na dzień orzekania na poziomie 4,25 zł (4.410 euro x 4,25 zł = 18.742,50 zł).

W tym miejscu podkreślenia wymaga, że wprawdzie przez okres dwóch miesięcy powódka utraciła dochód w wysokości 1.300 euro, co teoretycznie winno skutkować zasądzeniem renty w tejże wysokości, niemniej zgłoszone przez nią żądanie renty wynosiło 3.000 zł, a więc średnio 705 euro (przy przyjęciu średniego kursu 4,25 zł). Mając zaś na względzie związanie Sądu żądaniami pozwu, nie był on władny do uwzględnienia powództwa w wysokości ponad wskazaną kwotę 705 euro.

Mając powyższe na względzie, na podstawie art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 436 § 2 k.c. i art. 805 § 1 k.c. oraz art. 817 § 1 k.c., art. 481 § 1 i 2 k.c. i powoływanych już przepis ustawy z dnia 22 maja 2003 r. oraz art. 322 k.p.c., Sąd zasądził od pozwanego ubezpieczyciela na rzecz powódki kwotę 18.742,50 zł tytułem skapitalizowanej renty wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 października 2011 r. (punkt I wyroku), oddalając powództwo w pozostałej części (punkt II wyroku).

O kosztach procesu orzeczono po myśli art. 100 k.p.c. mając na uwadze okoliczność częściowego uwzględnienia żądań pozwu. Powódka bowiem wygrała sprawę w około 33 % (66.742,50 zł z żądanych 206.000 zł), ponosząc przy tym koszty procesu w wysokości 13.217 zł, na które składają się koszty zastępstwa procesowego (7.217 zł), uiszczona opłata od pozwu (5.000 zł) i uiszczony zaliczki na wydatki (1.000 zł). Strona pozwana natomiast poniosła koszty procesu w wysokości 7.217 zł (koszty zastępstwa procesowego).

Biorąc pod uwagę wynik niniejszej sprawy, pozwany powinien zwrócić powódce kwotę 4.361,61 zł (33 % x 13.217 zł), powódka zaś stronie pozwanej kwotę 4.836,39 zł (67% x 7.217 zł). W tej sytuacji istniały podstawy z art. 100 k.p.c. do wzajemnego zniesienia kosztów procesu między stronami, o czym orzeczono w punkcie III wyroku.